

Redakcja: Grzegorz Gil (dyrektor IEŚ), Anton Saifullayeu  
(zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji),  
Spasimir Domaradzki, Bartłomiej Krzysztan, Damian Szacawa,  
Agata Tatarenko

Nr 1640 (145/2026) | 16.06.2026

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Bartłomiej Krzysztan

## Armenia po wyborach: zmiana strategiczna i perspektywa dla pokoju

**Wybory w Armenii najczęściej przedstawione są w kontekście międzynarodowym jako rywalizacja prozachodniej władzy oraz prorosyjskiej opozycji. Analogicznie – dwuwymiarowo – interpretowane są możliwości rekonstrukcji architektury bezpieczeństwa i długofalowa geostrategia państwa. Niemniej perspektywa dalszej zmiany regionalnej jest znacznie bardziej skomplikowana.**

**Wynik wyborów i kwestia zmiany konstytucji.** W wyborach parlamentarnych, które odbyły się w niedzielę, 7 czerwca, zwyciężyła Umowa Społeczna premiera Nikoła Pasziniana, zdobywając 49,74% głosów. W parlamencie znalazły się również dwie siły opozycyjne – Silna Armenia rosyjsko-ormiańskiego oligarchy Samwela Karapetjana oraz Sojusz Armenia byłego prezydenta Roberta Koczarjana. Wyniki wyborów potwierdziły głęboką polaryzację polityczną. Co istotne, nie jest ona całkowicie reprezentatywna dla podziałów społecznych. Najpewniej oba ugrupowania w parlamencie tworzyć będą raczej skonsolidowaną absolutną opozycję, negując wszelkie działania ekipy Pasziniana, zarówno w wymiarze polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. Wynik wyborów ma istotne znaczenie w kontekście dynamiki przekształceń architektury regionalnej, zarówno w wymiarze bezpieczeństwa, jak też projektów infrastrukturalnych i rozwojowych, a w szerszej perspektywie – średnio- i długofalowej obecności mocarstw regionalnych i supermocarstw na Kaukazie. W armeńskim systemie politycznym przewidziany jest mechanizm tzw. stabilnej większości. Umożliwia on samodzielne utworzenie rządu partii lub koalicji, która uzyska więcej niż 50%, ale mniej niż 52% mandatów. Tym samym Umowa Społeczna obejmie 64 mandaty w 105-osobowej izbie. Stabilna większość nie jest jednak wystarczająca, aby przeprowadzić zmiany konstytucji – potrzeba do tego co najmniej 2/3 mandatów (w tym przypadku 70), niezależnie od tego, czy zmiany są proponowane przez parlament, czy też są efektem inicjatywy obywatelskiej.

**Etapowy projekt zmiany armeńskiej polityki regionalnej.** Kwestia zmiany konstytucji jest kluczowa w kontekście procesu pokojowego z Azerbejdżanem, a także bezpośrednio przekłada się na dalszą perspektywę przewartościowania pozycji Armenii w regionalnym układzie geostrategicznym (w tym infrastrukturalnym, politycznym, handlowym oraz w wymiarze bezpieczeństwa). Baku bowiem w tym momencie uzależnia możliwość kontynuowania rozmów z Erywaniem od usunięcia z preambuły armeńskiej konstytucji odniesienia do deklaracji niepodległości z 1990 r., która w interpretacji strony azerbejdżańskiej zawiera ideę jedności Armenii i Górskiego Karabachu, tym samym kwestionując wzajemne uznanie terytorialnej integralności. Niezależnie od deklaracji waszyngtońskiej z sierpnia 2025 r., regulującej mapę drogową procesu pokojowego, był to dotychczas stawiany przez Azerbejdżan warunek *sine qua non* do kontynuacji rozmów<sup>1</sup>. Strona armeńska regularnie zwraca uwagę na fakt, że kwestia zmiany konstytucji jest sprawą wewnętrzną i nie może być przedmiotem ingerencji z zewnątrz, niemniej uzyskanie większości konstytucyjnej, która umożliwiłaby zmianę lub wprowadzenie poprawek, było maksymalistycznym planem strony rządowej przed wyborami. Jako że nie został on osiągnięty, przestrzeń negocjacyjna wydaje się ograniczona, szczególnie biorąc pod uwagę fakt, że od dnia elekcji azerbejdżański aparat informacyjny podkreśla, że warunek wstępny nie uległ i nie ulegnie zmianie.

Jeśli w istocie Baku utrzyma pozycję nienegocjacyjną, wówczas proces pokojowy może zostać odłożony w czasie, co jest niebezpieczne nie tylko dla władzy Pasziniana, ale stanowi podstawę egzystencjalnego zagrożenia dla samego armeńskiego państwa. Aktualnie bowiem od sukcesu negocjacji pokojowych uzależniona jest kwestia normalizacji relacji armeńsko-tureckich. Wbrew powszechnemu w Erywaniu przekonaniu, regulacja stosunków dwustronnych w perspektywie Ankary nie jest kwestią najwyższej wagi, podobnie jak w szerszym kontekście

<sup>1</sup> Oprócz kwestii wzajemnego uznania suwerenności oraz integralności terytorialnej, strony zobowiązały się również do rezygnacji z działań odwetowych, a także ustanowienia połączeń infrastrukturalnych.

Kaukaz jest wyłącznie jedną z wielu stref wpływu i punktów odniesienia. Tym samym od lat Ankara opiera swoją politykę wobec Armenii na Baku. Dla Armenii jest to kwesta głęboko problematyczna, a bezskuteczne próby uniezależnienia i oddzielenia kwestii relacji z Azerbejdżanem i normalizacji stosunków z Turcją były i są stałym elementem działania armeńskiej władzy, od Lewona Ter-Petrosjana do Nikoła Paszjiniana<sup>2</sup>. Niemniej nie jest wykluczone, że Turcja może zacząć wywierać presję na Baku, mimo delegowania odpowiedzialności za Kaukaz, ponieważ przedłużające się negocjacje mogą umożliwić Moskwie zredefiniowanie i skonsolidowanie wielkiej strategii wobec Armenii i Kaukazu. Stopniowo wypracowywana od II wojny karabachskiej silna pozycja Ankary w regionie, która spowodowała utratę hegemonicznej pozycji Rosji, mogłaby zostać zagrożona przez ponowne zwiększenie zaangażowania Kremla. Jest to szczególnie ważne w kontekście potencjalnego pokoju w Ukrainie, który mógłby umożliwić Rosji większe zaangażowanie w innych regionach uznawanych za własną strefę wpływu. Tym samym nie jest wykluczone, że etapowa zależność procesu pokojowego i normalizacji stosunków z Turcją może ulec w najbliższym czasie renegocjacji. Jednym z możliwych scenariuszy jest perspektywa otwarcia granicy turecko-armeńskiej dla bezpośredniego handlu i obywateli państw trzecich, poprzedzająca traktat pokojowy z Azerbejdżanem. Otwarcie mogłoby funkcjonować jako symbol dobrej woli oraz wsparcia dla geostrategicznej zmiany w Armenii oraz miałyby realny wpływ na korzyści dla mieszkańców transgranicznych regionów.

Jednocześnie zasadne wydaje się przyjęcie, że na wykorzystaniu okienka możliwości zależeć będzie również USA. W tym kontekście kluczowe znaczenie ma korytarz TRIPP (Trump Route for International Peace and Prosperity). Mimo komercyjnego charakteru inwestycji jej realizacja jednoznacznie wzmocni pozycję Waszyngtonu nie tylko na Kaukazie, ale i w zachodniej Eurazji, w tym w neuralgicznej z perspektywy USA przestrzeni Bliskiego Wschodu. Jednocześnie projekt wydaje się mieć personalnie istotne znaczenie dla administracji prezydenta Trumpa. Jakkolwiek aktualnie uznaje się, że leży on w konsensusie ponadpartyjnym i jego realizacja nie jest wyłącznie republikańską ideą, potencjalne zwycięstwo Demokratów w wyborach do Kongresu w listopadzie 2026 r. mogłoby opóźnić lub skomplikować proces rekonstrukcji mapy Kaukazu.

**Słowo w pokoju – czynnik rosyjski.** Armeńskie podejście do relacji z Rosją oraz obecności w ekonomicznych i militarnych strukturach pod przewodnictwem Kremla określić można następująco: ograniczanie zależności bez prowokowania bezpośredniej konfrontacji. Przed wyborami premier Paszjinian otrzymał bezprecedensowe wsparcie od zachodnich liderów, co mogłoby sugerować, że Europa i USA oczekują przyspieszenia w integracji z Zachodem. Niemniej wydaje się, że aktualnie w Brukseli i Waszyngtonie istnieje zrozumienie dla skomplikowanej pozycji geopolitycznej Armenii, a co za tym idzie, konieczności prowadzenia zbalansowanej polityki. Zatem drugim elementem agendy geostrategicznej zmiany, obok regionalnej normalizacji, jest polityka wielowektorowego balansowania<sup>3</sup>. Nie jest ona kwestią wyboru, ale konieczności. Paszjinian, podkreślając długofalową wolę pogłębiania integracji z Zachodem, dostrzega potencjalne ryzyko związane z jednoznaczną prozachodnią reorientacją. Chodzi przede wszystkim o ograniczoną możliwość gwarancji bezpieczeństwa ze strony Zachodu, co będzie miało kluczowe znaczenie przynajmniej do czasu pełnej normalizacji sytuacji w regionie. Również głębokie uzależnienie armeńskiej gospodarki od Rosji nie jest możliwe do zredukowania w perspektywie krótkoterminowej. Tym samym zdywersyfikowana polityka zagraniczna stanowi w aktualnych uwarunkowaniach strategię najbardziej zrównoważoną.

Jest to rozwiązanie wyłącznie w perspektywie krótkoterminowej, co wynika z blokowej rywalizacji. Paszjinian wydaje się zdawać sobie sprawę z tych okoliczności. Należy przypuszczać, że Armenia w dalszym ciągu utrzyma zamrożone członkostwo w OUBZ, a docelowo wystąpi z organizacji. Wynika to z uznania, że sojusz nie spełnił swojego zadania w 2022 r. i 2023 r., w obliczu ataków azerbejdżańskich na terytorium Armenii. Spowodowało to znaczący spadek zaufania do rosyjskich gwarancji bezpieczeństwa. Paszjinian będzie poszukiwał zewnętrznych

<sup>2</sup> Tę kontynuację widać m.in. w krótkotrwałym i ostatecznie nieudanym zbliżeniu za czasów prezydentury Serża Sargsjana, określanej mianem tzw. dyplomacji futbolowej w latach 2008-2009.

<sup>3</sup> Ta wielowektorowość widoczna jest np. w kwestii dywersyfikacji zasobów uzbrojenia i sięganiu również do źródeł spoza układu Zachód-Rosja, jak Indie.

gwarancji bezpieczeństwa, gdyż wystąpienie kraju ze struktur OUBZ zostanie uznane w Moskwie za akt wrogi<sup>4</sup>. Stąd też jeszcze bardziej realna jest perspektywa oczekiwania na usunięcie Armenii ze struktur decyzją państw członkowskich. Jednocześnie Paszinian zwraca uwagę, że inicjatywy infrastrukturalne realizowane w ramach normalizacji regionalnej będą również korzystne dla Rosji, co ma łagodzić dla Armenii skutki wyjścia z asymetrycznego sojuszu obronno-ekonomicznego.

Bardziej skomplikowane wydaje się wystąpienie z Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej, co wynika z uzależnienia armeńskiej gospodarki od rosyjskiego rynku. Już w kampanii wyborczej Moskwa starała się wykorzystać tę kwestię, nakładając zakaz importu armeńskich produktów (przede wszystkim spożywczych), co przyniosło skutek odwrotny do założonego. Jednocześnie traktat o EUG nie określa formalnego mechanizmu wystąpienia. Zapewne po jego zainicjowaniu byłby on uzależniony od długotrwałych negocjacji. Tym samym potencjalne opuszczenie EUG przez Armenię na rzecz pogłębienia integracji z UE stanowi głęboko polityczne zagadnienie. Armenia deklaruje chęć realizacji scenariusza możliwie najdłuższego pozostawania w EUG, przy jednoczesnej stopniowej dywersyfikacji ekonomicznej. Jednocześnie punktem docelowym jest opuszczenie EUG. Pytaniem zasadniczym jest więc to, kiedy Rosja zdecyduje, że nie zamierza partycypować w ekonomicznym rozwoju Armenii, jeśli i tak ostatecznie w przyszłości chce ona opuścić struktury unii. Bez wątpliwości jest to potencjalne zarzewie kolejnej odsłony armeńsko-rosyjskiego konfliktu.

**Wnioski.** W perspektywie Armenii przeprowadzenie wieloetapowego procesu rekonstrukcji architektury bezpieczeństwa i geostrategii jest kluczowe z kilku powodów. W pierwszej kolejności umożliwi dywersyfikację ekonomiczną, obniży koszty transportowe i pozwoli również Erywaniowi na czerpanie zysków ze strategicznej lokalizacji Kaukazu Południowego w centrum Środkowego Korytarza. Pogłębi też regionalną integrację, co ograniczy lub usunie element egzystencjalnego zagrożenia dla istnienia państwa. Wzmocni geostrategiczny zwrot oraz konsekwentne uzyskanie pełnej autonomii i suwerenności od Rosji, a następnie umożliwi dalsze pogłębianie integracji z Unią Europejską i NATO w długiej perspektywie. W krótkiej umożliwi natomiast osiągnięcie gwarancji bezpieczeństwa przez ekonomiczną dywersyfikację. Niezależnie od sekwencyjności i kolejności wydarzeń oraz wpływu poszczególnych aktorów na dalsze przemiany, nowy impuls do dalszego działania jest aktualnie niezbędny, ponieważ okno możliwości nie będzie szeroko otwarte w nieskończoność. Dobrym potencjalnym momentem na przyspieszenie będzie z pewnością zbliżający się lipcowy szczyt NATO w Ankarze. Dokończenie procesu leży w interesie wszystkich zaangażowanych stron, podczas gdy stagnacja może być korzystna tylko dla jednej siły – Federacji Rosyjskiej.

---

<sup>4</sup> Do takiej możliwości w ostatnich dniach w sprzecznych komunikatach odnieśli się Siergiej Ławrow, twierdzący, że usunięcie państwa nieplacącego składek i nieuczestniczącego w szczytach jest możliwe, oraz sekretarz generalny organizacji Taalatbek Masadykow, który stwierdził, że decyzja o wystąpieniu należy do rządu i narodu ormiańskiego.